

Podróż do Indii!

Zmagania wielu kapitanów, opowieści o wielu
umarłych żeglarzach

Skradają się i zasnuwają moją duszę

Jak chmury i chmurki na niedosiężnym niebie

Walt Whitman, *Droga do Indii*

Podróż do Indii to mozolny szlak, który pokonywano lądem, którego szukano na morzach; skracany za sprawą technologii pozwalającej przemknąć drogą powietrzną tak szybko, że czas wędrówki ulega kompresji, a sama droga traci swoją specyfikę, to znów wydłużany w indywidualnych pomysłach na to, by wyzutym z lokalnych tożsamości nie-miejscom przywrócić ich dawny charakter.

Podróż do Indii to także pewna idea – żywa w kulturze Zachodu, ale zmienna w swych kształtach. Jednej podróży od drugiej nie sposób oddzielić. „Droga do Indii w czasie i przestrzeni, droga pielgrzymów i zdobywców, kupców i misjonarzy, podróżników i uczonych, mas i jednostek. Droga ta zawsze była zarazem świadomą lub nieświadomą próbą zbliżenia się do fenomenu obcej kultury. Zmieniała się więc ogromnie od czasów, gdy przez przełęcz Hindukuszu zaczęły się wlewać w dolinę Indusu plemiona mówiące językami indoaryjskimi. Zmieniały się Indie i ich kultura, zmieniała się Europa i różnie kształtował się problem wzajemnych relacji” (Kieniewicz 1983: 10). W ten sposób Jan Kieniewicz streścił opowieść o ekspansji kultury Zachodu; zaznaczył też inny motyw, przybierający na sile w refleksji antropologicznej: w tego rodzaju działania w sposób immanentny wpisana jest podstawowa tożsamościowa opozycja swój–obcy¹.

Książka, z której pochodzi powyższy fragment, nosi tytuł *Drogi do Indii*; autor sięga tu po frazę poręczną i bogatą w znaczenia². W istocie zawiera się w niej pewien topos zachodniego myślenia. Pojęcie toposu rozumiem tu w jego retorycznym znaczeniu: to półgotowa forma nadająca się do wyrażania różnych treści, forma o dużym potencjale perswazyjnym.

Po topos drogi do Indii sięga współczesna antropolożka Kirsten Hastrup, tytułując jedną ze swoich prac *Droga do antropologii* (*Passage to Anthropology*). Nawiązuje w ten sposób do tytułu książki Edwarda M. Forstera *Droga do Indii*, a zabieg ten ma zwrócić uwagę na pewną zbieżność: Forster pisał swą powieść w tym czasie, gdy rodziła się antropologia. „Narodziła się ona jednak właśnie z tego rodzaju spotkań, jak opisane przez Forstera. Stanowiły one nierozdzielny element włączania przez Europejczyków nowych ziem w obręb znanego świata, którego rozmiary w czasie epoki odkryć geograficznych uległy podwojeniu – ziem, których mieszkańcy nie tworzyli narodów i państw ani nawet nie mogli do tego aspirować, ponieważ zdaniem odkrywców nie byli jeszcze gotowi albo po prostu po-

ANNA WIECZORKIEWICZ

Do Indii podróżuj, duszo!

Topika drogi do Indii
w kulturowej retoryce Zachodu
(wprowadzenie)

mylili drogę” (Hastrup 2008: 13). Z czasem antropologia miała zrozumieć swój błąd; skorygowała wówczas przekonanie, że „ludy skolonizowane nie mają własnej historii” (Hastrup 2008: 13).

W istocie nikt nie pomylił drogi – bohaterowie tej opowieści dysponowali różnymi mapami; być może nie wszyscy opanowali byli ideą wykorzystania mapy po to, by wciąż postępować naprzód. Wszak sama idea takiego postępowania związana jest z określonym rozumieniem czasu; a rozumieć go można na wiele sposobów. Czas nie musi zawsze biec do przodu – czasem zatacza cykliczne kręgi; krążenie po okręgu nie jest przecież bezładem. Da się też pomyśleć wyjście poza czas...

To pozwala odpowiedzieć na pytanie o to, czy droga do Indii była jednokierunkowa. Maria Krzysztof Byrski stwierdza dosadnie: „Indusi nie byli nas ciekawi. Kultura induska w ciągu wieków nie zmieniała swego zasadniczego modelu, wygrzewając się w ciepłym słońcu i przedkładając statyczność nad motoryczność, punkt nad linię. Moment nad czas i uważając życie za okazję do badania świadomości. Europejczyk tymczasem w gimnazjum umiarkowanego klimatu rozwija swą motorykę, nabierając coraz mocniejszego przekonania, że po to, by poznać przestrzeń, trzeba ją przemierzyć, że po to, by poznać czas, trzeba badać przeszłość z jednej strony i przewidywać przyszłość z drugiej. Zachłyśnięty tą wizją wyrusza na podbój przestrzeni. Zadanie, które sobie postawił, zmusza go do organizowania świata materialnego tak, aby ów podbój stał się możliwy. Cały postęp cywilizacyjno-techniczny Europy właśnie z tego przesłania wynika. [...] Tak właśnie uzbrojony i wyposażony Europejczyk staje w wieku XVIII na progu Indii i w wieku XIX próg ten zdecydowanie przekracza, niemal w dosłownym tego słowa znaczeniu ustawiając kram swoich osiągnięć cywilizacyjnych przed zatopionymi we własnej świadomości Indianami” (Byrski 1972: 12). (Dlatego Kieniewicz mógł stwierdzić: „Wyprawy do Indii, poczynając od wojaków Aleksandra Macedońskiego, a na eksper-

tach ONZ i hipisach kończąc, należą do szerokiego fragmentu dziejów Europy i do jej teraźniejszości” (Kieniewicz 1983: 11-12). Należą one również do przeszłości i teraźniejszości Indii; ale opowieść o tym sięgnęłaby pewnie po inną topikę).

Pisząc o toposie drogi do Indii, pisze się więc o użytku czynionym przez Zachód z Indii – zarówno tym ideowym, jak i praktycznym. Dziś wydaje się, że scenariusze podróży do Indii mnożą się z niezwykłą siłą. Już pobieżna lektura ofert wycieczek proponowanych przez biura turystyki masowej wskazuje na istnienie różnych wzorców tematyzacji podróży do Indii, sugerując możliwość wyboru sposobu, w jaki odczyta się Indie³. Niektóre osnute są na motywach poszukiwania źródeł wschodniej duchowości, inne mają stymulować rozwój i samodoskonalenie, są też takie, gdzie kluczowe jest obcowanie z miejscami ważnymi dla cywilizacji, plażowa rekreacja, trekkingi górskie... Motywy te bywają łączone tak, by scenariusz sprawiał wrażenie reprezentatywnej próby Indii. W przypadku wyjazdów organizowanych samodzielnie nacisk na prywatyzację doświadczenia turystycznego, na prawo do tworzenia własnych narracji o podróży i powoływania w nich do życia własnych Indii jest jeszcze silniej wyeksponowane.

Wróćmy do Whitmanowskiego poematu *Passage to India*, którego fragment posłużył za otwarcie niniejszego tekstu. Warto poświęcić mu nieco uwagi, gdyż zawierają się w nim motywy kluczowe dla topiki, która będzie przedmiotem artykułów przedstawionych w tym numerze. Jej zasadnicze elementy skrytykowały się w epoce Romantyzmu, która jak wiadomo nie tylko uprawomocniła nową koncepcję ludzkiego wnętrza i kazała w nim szukać źródeł autentycznych jednostkowych jaźni, ale także tworzyła nowoczesne (ideologiczne i praktyczne) ramy dla wiary w możliwość poznawania i ulepszania cywilizowanego świata. Whitman pisał swój utwór w roku 1869, po otwarciu Kanału Sueskiego. Zrazu mogłoby się wydawać, że to pieśń na cześć technologicznej ekspansji i cywilizacji Zachodu:

„Me dni opiewając,
Opiewając wielkie dokonania teraźniejszości,
Opiewając solidne lekkie konstrukcje inżynierów,
Nasze współczesne cuda (co przewyższyły siedem ciężkich konstrukcji starożytności),
W Starym Świecie, na wschodzie, Kanał Sueski,
Nowy Świat spięty potężną siecią dróg żelaznych,
Morza usłane płataniną szlachetnych elokwentnych drutów

Szybko jednak spojrzenie skierowane w przyszłość zmienia kierunek:

Najpierw, i zawsze, o duszo, rozbrzmiewaj okrzykiem:

Przeszłość! Przeszłość! Przeszłość!

Przeszłość – tajemnicze niezbadane spojrzenie wstecz!

Rojna zatoka – ciżba śpiących i cieni!

Przeszłość! – nieskończony ogrom przeszłości!

Bo czymże jest teraźniejszość, jeśli nie plonem przeszłości?

Fizyczna przestrzeń ziemską zyskała jedność i spójność dzięki geniuszowi inżynierskiemu – stała się wszechdostępna, wewnętrznie komunikowalna. To dokonanie nie będzie jednak pełne, jeśli przyszłość nie będzie nieustannie spinana z przeszłością:

(Jak wypuszczony pocisk, co lecąc nie zbacza z toru,

Tak teraźniejszość początek i pęd swój bierze z przeszłości)."

Fraza *Passage to India*, czyli „Droga do Indii”, powraca wielokrotnie w toku utworu, nadając strofom rytm, wyraźnie przyspieszający pod koniec poematu. Sygnuje wątek snujący się obok opowieści o postępie i rozwija w narrację o różnych rodzajach poznania: obok wiedzy naukowej istnieje jeszcze inna mądrość.

Po raz pierwszy pojawia się w drugiej części – wtedy to zostaje wskazany wędrowiec: *Passage O soul to India! – Do Indii podróżuj, duszo!* Poeta romantyczny jest depozytariuszem ducha i jego wrażliwym strażnikiem. Jego ucho jest wyczulone na tajemny przekaz, a pióro potrafi wzmocnić go tak, by był słyszalny:

„Azjatyckie mity rozjaśnij, pierwotne baśnie.

Nie tylko was, dumne prawdy świata,

I nie jedynie was, fakty współczesnej nauki,

Lecz mity i baśnie dawne, baśnie Azji i Afryki,

Dalekosiężne promieni ducha, marzenia swobodne,

Głębinne legendy i biblie,

Zuchwałe wątki poetów, religie prastare”.

Poezja łączy dwa obszary – tamten mityczny, religijny, zawierający pradawne mądrości, z tym, gdzie lokuje się progresywna wiedza. Jednocześnie ziemskiej przestrzeni, dokonujące się wysiłkiem podróżników, naukowców, inżynierów, za sprawą coraz doskonalszych sieci komunikacji, pozostawia pewien niedosyt – niedosyt ducha. Wzmaga się on wraz z powiększającą się szczeliną ziejącą między osiągnięciami współczesnej cywilizacji a wiedzą danyh mędrców, filozofów i tym, ku czemu kierowały myśli mity i legendy.

„Tam, z grodów Azji zstępują promieniście,

Zjawiają się Adam i Ewa, za nimi miriada potomków

Wędrują, tęskniąc, opętani pragnieniem wiedzy,

Pytając, stropieni, bezkształtni, w gorączce, nigdy dość szczęśliwi,

Z tym samym, ciągle smutnym refrenem: *Dlaczego, duszo nienasycona? I Dokąd, życie szydercze?*”.

Ostatnia, dziewiąta, część poematu rozpoczyna się wezwaniem do podróży dalszej niż do Indii (*Passage to more than India*; „To więcej niż podróż do Indii”), a kolejne wersy wzmacniają to wezwanie – poeta czuje siłę pchającą go do podróży.

Chodzi tu zatem o drogę do Indii inną niż ta, w którą wyruszał się Kolumb. O tamtej zresztą też Whitman wspomina. Kolumbowe marzenie jest godne pamięci, podobnie jak marzenia innych podróżników i odkrywców, jak działania wynalazców żywiących pragnienie wszechstronnego opanowania świata i nadania mu znamion jedności. Opowieść o Indiach szybko zmienia się w opowieść o drodze do Indii (o zachodniej ekspansji) – o żegludze, odkrywaniu przestrzeni geograficznych oraz tworów ludzkiego ducha – literatury, religii:

„Wody Indusu i Gangesu i wiele ich dopływów,
(Brzegami mej Ameryki przechadzam się, oglądam,
przywracam wszystko),

Opowieść o Aleksandrze, o jego marszach wojennych i nagłej śmierci,

Po jednej stronie Chiny, po drugiej Arabia i Persja,

Ku południowi wielkie morza i Zatoka Bengalska,
Rzeki literatury, potężne eposy, religie, kasty,
Stary, tajemny Brahma w nieskończonej dali, delikatny i młody Budda,

Imperia centralne i południowe, ich posiadłości i panujący,

Wojny Tamerlana, panowanie Arangzeba,
Handlarze, władcy, odkrywcy, muzułmanie, Weneccjanie, Bizancjum, Arabowie i Portugalczycy,

Pierwsi słynni podróżnicy, Marco Polo, Maur Battuta,

Wątpliwości nie rozwiane, mapa nieznana, białe plamy do wypełnienia,

Niezmordowane stopy ludzkie, niestrudzone ręce,
I ty, o duszo, co nie ścierpisz wyzwania
Średniowieczni żeglarze stają przede mną”.

Poeta jest bohaterem tej opowieści i jej współtwórcą. Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki zaznacza swoją obecność: to on jest tym, który ze swojej ziemi patrzy na przestrzenie świata, wydobywa fakty z mroków, rzuca na nie światło, układa je w linearnym porządku – on jest tym, który ostatecznie wyklada ich sens. (Niektóre fragmenty Whitmanowskiej pieśni zdają się romantyczną, poetycką zapowiedzią tej opowieści, którą prozą przedstawił nam historyczny dyskurs Kieniewicza.) Historia, którą opowie, jest historią Zachodu:

„Świat zbudzonej przedsiębiorczości 1942 roku,

Jak siły żywotne ziemi na wiosnę coś zbiera w ludzkości;

Skłania się ku zachodowi wspaniałe słońce rycerstwa”.

Zawiera się jednak w tej opowieści myśl o pewnym niedosyć; źródło zaspokojenia leży poza modernizującym się światem. Utwór kończy obraz poety – żeglarza, wyruszającego się w drogę od kraju początków myśli, do królestw pączkujących biblii, do rajów rozumności. W podróży tej dusza wznosi się ku Bogu – takiemu jednak, który rozsądza rozumienie boskości chrześcijańskiej.

Romantyczna opowieść odbiega od renesansowego rozumienia drogi do Indii, w której ciekawość eksploratorska splatała się z rywalizacją handlową i polityczną; jeszcze bardziej różni się od tej dawniejszej, sięgającej czasów Aleksandra Wielkiego. Perspektywa, jaką rysują romantycy, ma być szersza nie ze względu na rozległość geograficzną; chodzi tu także o wyznaczanie dróg rozumienia. To jest ponowne odkrycie Indii i nowy pomysł na ich eksploatację. Ono właśnie zakrzepło w topos „Drogi do Indii”. Zakrzepnięcie nie oznacza jednak, że wciąż nie daje się wypełniać nowymi sensami. Topos – jak wcześniej zaznaczyłam – to tylko półgotowa forma. Kolejne teksty, które przedstawiamy w tym numerze, stanowią próbę napelnienia jej treściami antropologicznymi. Jak pisała Hastrup w *Drodze do antropologii*: „Od czasów, kiedy Conradowski Kurtz i Fielding Forstera przemierzali dalekie kontynenty i inspirowali młodą naukę antropologii, której wcieleniem był Malinowski, świat dla wielu zdążył utracić swój czar. Historia Malinowskiego jest niejednoznaczna: osobisty konflikt między postrzeganiem trobriandzkich obcych jako gorszych od siebie „czarnuchów” a emocjonalnym zaangażowaniem w kontakty z nimi, kiedy dostrzegał w nich równych sobie ludzi, znajduje odbicie w osobie Hindusa Aziza, który łaknie przyjaźni Brytyjczyka Fieldinga, a zarazem jest pełny niechęci. Na innym poziomie sytuacja ta odzwierciedla również podwójne spojrzenie antropologii, która obserwuje tubylczą kulturę, a zarazem w niej uczestniczy” (Hastrup 2008: 15).

Sytuacja zyskuje nowy wymiar, gdy metaforze „drogi do...” przywraca się aspekt znaczenia literalnego, czyniąc przedmiotem antropologicznego zainteresowania „praktyki drogi”, czyli samo podróżowanie, a także różne obszary kultury, w których odtwarzane i modyfikowane są znaczenia kojarzone z drogą, podróżą, wędrówką. Nie mamy tu do czynienia z klasyczną sytuacją antropologicznych badań terenowych, kiedy to antropolog przybywa do danej społeczności, by badać lokalną kulturę, i spędza tam jakiś czas, starając się wnikać w jej układy. Uwaga kieruje się ku heterogenicznej „społeczności” znajdującej się w ruchu, ku ludziom, którzy fizycznie oderwani są od miejsca zamieszkania, jakkolwiek mogą przenosić charakterystyczne dla niego przyzwyczajenia i przekonania. Kieruje się ona też ku różnymi lokalnościami, w których pod wpływem

tego ruchu wytwarzane są nowe formy kulturowe (MacCannell 1992). Świat widziany z tego punktu widzenia jest światem mobilnym – obszarem, w którym krążą ludzie, przedmioty, idee, a ich ruchy wzajemnie na siebie wpływają (Urry, Appadurai 2005). W ten sposób można też spojrzeć na topos drogi do Indii.

Przedstawione w niniejszym numerze teksty powstały po podróży do Indii w roku 2012⁴. Nie będzie to jednak opowieść o tej podróży, jakkolwiek była ona punktem wyjścia. Układ tekstów odzwierciedla drogę, którą przechodzi większość antropologów: od pewnej idei, która każe wyruszyć w świat – do Indii (esej Anny Wiczorkiewicz *Droga do Indii i z powrotem*), poprzez pracę w terenie i tworzenie jej zapisów (reportaż *Po drugiej stronie straganu*) do uogólnień teoretycznych (artykuł Agaty Rybus *Wędrujące przedmioty*). Następnie dochodzi do głosu konieczność skonfrontowania się z innymi pomysłami na uprawianie antropologii, często owocująca próbami odniesienia własnych pomysłów do różnych nurtów refleksji humanistycznej i społecznej (artykuł Natalii Bloch).

Nasza opowieść ma podwójne ukierunkowanie – empiryczne i teoretyczne. Empiria to podróż do Indii rozumiana szeroko – jako pewna żywotna idea, istniejąca w kulturze Zachodu nie od dziś. Aktualizuje się ona w wielu wariantach, dając wgląd w różne ogólniejsze tendencje kulturowe. Perspektywę teoretyczną wyznacza pojęcie mobilności – zarówno tej ludzkiej, jak i tej, w którą zaangażowane są przedmioty czy idee. Interesuje nas też mobilność podróżnika czy turysty skonfrontowana z mobilnością antropologa, mobilność idei i wzorców tłumaczenia rzeczywistości postrzeganej z pozycji istoty mobilnej (antropologa, turysty).

Zacznijmy jednak od samej myśli o tym, by do Indii jechać.

Bibliografia

- Appadurai Arjun (2005), *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Universitas Kraków.
- Byrski, Maria Krzysztof (1973) *Upadek Wiśwamitry*, [w:] *Obrazy świata białych*, Wstępem i posłowiem opatrzył Andrzej Zajączkowski, Warszawa: PIW.
- Forster, Edward M. (1993), *Droga do Indii*, przełożyli Krystyna Tarnowska, Andrzej Konarek, Gdańsk: Wydawnictwo Atext.
- Hastrup, Kirsten (2008), *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, przekład Ewa Klekot, Kraków: WUJ.
- Kieniewicz, Jan (1983), *Drogi do Indii*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Whitman Walt (1992), *Pieśń o sobie. Song of Myself*, wybrał, przełożył i posłowiem opatrzył Andrzej Szuba, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Przypisy

- ¹ W innym miejscu autor rozwija tę myśl: „Droga do Indii była i jest nie tylko pokonywaniem przestrzeni dla realizacji dowolnego celu. Jest to nieuchronna konfrontacja, w której prędzej czy później trzeba będzie zdać sobie sprawę z istoty własnej kultury. Droga ma więc tu sens szerszy. W czasie i przestrzeni, ale zarazem na styku kultur. (...) Świadomość jedności świata staje się coraz pełniejsza, a za tym idzie potrzeba zrozumienia siebie i innych. Droga do Indii jest tylko fragmentem wielkiego procesu naszej adaptacji wymiarów współczesności” (Kieniewicz 1983: 11-12).
- ² Dla Kieniewicza kluczowe były postawy i reakcje, ogniskujące fałszywy – jak twierdził – dylemat tradycji i modernizacji (Kieniewicz 1983: 176); zaraz po tym twierdzeniu zaznaczył jednak: „drogi do Indii zawsze były procesami szukania samego siebie. Sens drogi do Indii był i jest nadal związany z ich realną lub fikcyjną egzystencją, naszym poszukiwaniem” (Kieniewicz 1983: 176).
- ³ Dla przykładu podam dwa zestawy takich scenariuszy – jeden pochodzi z oferty biura nastawionego na turystykę masową, drugi z biura oferującego także trekkingi i określającego się mianem Klubu Podróży „Horyzonty”. Rainbow Tours proponuje między innymi: „Indie – kolory Pustynnych Miast”, „Indie – ślady tygrysich łap na piasku”, „Tamil Nadu i Kerala, coś dla ducha, coś dla ciała”, „Indie biało-złote”, „Sri Lanka i Indie południowe – na styku dwóch kultur”, „Indie i Nepal”. (Oprócz tych objazdów w ofercie są wyjazdy pobytowe w Indiach). Horyzonty mają w swojej ofercie następujące scenariusze: „Od pustynnego Ladakhu do zielonego Kaszmiru”, „Kraj wielu religii”, „Namaste! Indie, Nepal”, „Tam, gdzie pieprz rośnie”, „Szlakiem skalnych świątyń”, „Baśniowa kraina maharadzów”, „Indyjska mozaika” (dane z września 2013 roku).
- ⁴ Wyprawa *Droga do Indii 2012. Spotkania ludzi i kultur czy nowy kolonializm?* odbyła się pod auspicjami i dzięki wsparciu IEiAK UW oraz Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego w październiku 2012.



„Zrób mi zdjęcie”. Fot. Anna Wiczorkiewicz.